Rok I. Nr. 45. Częstochowa, Czwartek 29 września 1932 r. Cena numeru 10 gr.

ILUSTROWANY EXPRES CZĘSTOCHOWSKI

Największy organ demokratyczny niezależny woł. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Baryński.

Adres redakcji i administracji: ul. Panny Marji Nr. 41. Telefon 12. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070 Wiktor Monsiorski.

Oddział: Radomsko, ul. Żeromskiego 9. Czynny od godz. 8 do 18-ej.

Japonja grozi zajęciem Tientsinu i Pekinu.

Porażki japończyków w Mandżurji.

LONDYN, 28. 9. Według doniesień z Chin rozgorzały na terenie Mandżurji nowe walki między powstańcami a wojskami japońskiemi i mandżurskiemi.

Oddział powstańców w sile 9000 ludzi zajął miasto Faku, położone o 50 klm. na północ od Mukdenu. O miasto wywiązała się zaciękła bitwa, w której zginąć miało około 100 japończyków.

Dworzec kolejowy w Cycykarze sil nie był ostrzeliwany przez artylerję chińską. Wysłany przeciw powstańcom japoński pociąg pancerny się wykoleił.

W związku z ożywieniem działalności partyzanckiej w Mandżurji, japoński minister wojny Araki zapowiedział szereg represyj przeciw Chinom. Oświadczył on, że w wypadku wdarcia się wojsk gen. Czang - Sue - Lianga do Mandżurji, wojska japońskie natychmiast podejmą marsz na Pekin i Tientsin.

Ponowna ofensywa japońska w Szanghaju zależeć będzie od dalszego ustosunkowania się Chin wobec układu o zawieszenie broni. W razie potrzeby Japonja nie cofnie się przed wysłaniem nowych silnych wojsk do Szanghaju.

Przeciwjapońska akcja organizacyj terorystycznych w Chinach trwa nadal. Zamachy bombowe na sklepy japońskie są coraz częstsze.

Nowy poseł japoński w Chinach Arijoszi odjechał z Szanghaju do Nankinu okrętem wojennym, gdyż otrzymał list, że w pociągu dokonany zostanie na niego zamach.

Obniżenie ceny cukru

o 20 groszy na kilogramie.

PO CUKRZE KOLEJ NA TYTOŃ

WARSZAWA, 28. 9 (wł.) W „Dzienniku Ustaw" ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu, obniżające cenę cukru o 20 zł. na kwintalu (100 kg.). **Obniżka obowiązuje od 1 października i od tego dnia najwyższa cena cukru, wypuszczonego przez cukrownie na rynek wewnętrzny wynosić będzie zł. 84.50 zamiast zł. 104.50.**

Rząd zdecydował się na wykonanie obniżki, biorąc pod uwagę z jednej strony interesy szerokich rzesz ludności, dla której cukier jest artykułem pierwszej potrzeby, z drugiej zaś strony możliwość takiej obniżki dla przemysłu cukrowniczego. W związku z obniżką cen hurtowych w tym samym stosunku, t. j. o 20 groszy na kilogramie obniża się również ceny cukru w sprzedaży detalicznej.

Jak się dowiadujemy za niestosowanie się do nowego cennika grozić będą wysokie grzywny do 50 tys. złotych.

* * *

Wśród sfer zainteresowanych krążą od kilku dni pogłoski na temat obniżki cen wyrobów monopolu tytoniowego.

Tendencje w kierunku obniżki tych cen istnieją wśród sfer rządowych.

Ponieważ jednakże zniżka cen papierosów łączy się z ogólną linją polityki gospodarczej rządu, która zmierza do obniżki cen wszelkich wyrobów przemysłowych, liczyć się należy raczej z obniżką cen papierosów.

POLSKA WEJDZIE POWTÓRNIE DO RADY LIGI NARODÓW.

GENEWA, 28. 9. Premjera Herriota odwiedził wczoraj minister Zaleski. W konferencji wzięli ponadto udział ministrowie: Hymans, Benesz, Foticz i Antoniade.

Minister Zaleski przesłał na plenarne posiedzenie ligi, na ręce przewodniczącego Politisa, oficjalne pismo, żądające przyznania Polsce prawa reelekcji.

SPADEK BEZROBOCIA.

WARSZAWA, 28. 9. (PAT.) Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 24 bm. 149.169 osób, co stanowi spadek w stosunku do poprzedniego okresu sprawozdawczego o 7.221 osób.

ZWŁOKI MŁODEJ DZIEWCZYNY W WORKU.

WARSZAWA, 28. 9. (wł.) Na torze kolejowym pod Ząbkowicami obok Warszawy robotnicy znaleźli worek ze zwłokami młodej dziewczyny w stanie rozkładu.

Mord zdaje się popełniony został na tle seksualnem.

Władze wszczęły energiczne śledztwo.

DYMISJA TRZECH MINISTRÓW ANGIELSKICH.

LONDYN, 28. 9. (wł.) Trzej ministrowie angielscy: Samuel, Snowden i Sinclair podali się do dymisji. Mac Donald przystąpił do rekonstrukcji gabinetu i rozpoczął rokowania z liberałami i konserwatystami.

P.K.O. KUPIŁA GMACH W PARYŻU

WARSZAWA, 28. 9. (wł.) Pocztowa kasa oszczędności nabyła w Paryżu własny gmach. W najbliższym czasie odbędzie się poświęcenie biur PKO.

—oOo—

Z MIŁOŚCI — DO NOŻA.

WARSZAWA, 28. 9. (wł.) U zbiegu ulic Zabroczyńskiej i Freta jakiś osobnik zadał ciężką ranę nożem przechodzącej kobiecie, poczem sam zranił się w okolicę serca.

Po przewiezieniu do szpitala okazało się, że kobietą jest Marja Bławakowska, mężatka, mężczyzną zaś Mieczysław Jasiński, robotnik. Krwawe zajście ma prawdopodobnie podłoże romantyczne.

—oOo—

KATASTROFALNY POŻAR ELEKTROWNI.

BRUKSELA, 28. 9. (wł.) W Brukseli wybuchł katastrofalny pożar w elektrowni, który zniszczył większość urządzeń. Straty są bardzo znaczne.

—oOo—

Kto wygrał na loterji?

V klasa.

WARSZAWA, 28. 9. —

Zł. 15.000 143158.

Zł. 10.000 na n-ry: 21093 99767

Zł. 5.000 na n-ry: 15069 25949 58699 134697.

Zł. 3.000 na n-ry: 15268 50644 53768 62672 86997.

Zł. 2.000 na n-ry: 4790 10936 12628 18452 23691 29958 34938 67344 73707 76145 81702 88641 89391 90659 99700 101344 102967 105146 112735 800 119508 970 138179 140343 146110 152743 158457 159151.

Zł. 1.000 na n-ry: 2233 4035 5029 9574 10542 13783 14992 24006 593 29327 31968 37990 42450 56016 57685 59737 64194 66987 76264 729 82155 83754 85101 92528 95744 102134 103395 108627 112230 114189 953 124515 126115 128119 129019 152808 157045 159829.

Straszliwych spustoszeń dokonała

niebywała wichura na Portorico

MIASTA ZRÓWNANE Z ZIEMIĄ — KILKASET TRUPÓW.

SAN JUAN (Portorico), 28. 9. Wyspę Portorico dotknęło gwałtowne tornado. Zgórą 200 osób zginęło. Liczbę rannych obliczają na tysiąc. Setki rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Uległo zniszczeniu bardzo wiele domów. Poważnie ucierpiały plantacje kawy. Komunikacja ze środkiem wyspy została przerwana.

Stolica przedstawia jeden obraz zniszczenia. Miasto pozbawione zostało wody, światła, telefonów.

Małe statki i łodzie w porcie tworzą jeden wielki stos belek i żelaziwa.

Szkoły i kościoły zamienione zostały na schroniska. Amerykański czerwony krzyż wysyła ofiarom katastrofy zapasy mąki, ubrania i środki lekarskie. Wojska i marynarka Stanów Zjednoczonych biorą udział w akcji ratunkowej.

Wskutek tornado najbardziej ucierpiały miasta Arecibo, Fajardo, zwłaszcza zaś okolice między Fajardo a Caroliną, gdzie wszystkie miejscowości zostały niemal zrównane z ziemią.

Gubernator zarządził, aby w dniu jutrzejszym otwarte zostały wszystkie urzędy państwowe. Gubernator pragnie w ten sposób przyczynić się do podtrzymania na duchu mieszkańców wyspy.

Szalejąca wichura przesunęła się na Haiti, gdzie zniszczyła olbrzymią część kraju. Miasto San Pedro de Macoris zrównane jest z ziemią.

Tornado jest jednem z najstraszliwszych, jakie dotknęły tę okolicę od niepamiętnych czasów.

Wyrok w procesie komunistów w Sandomierzu

ORYGINALNA DEMONSTRACJA OSKARŻONYCH PRZED PROCESEM.

SANDOMIERZ, 28. 9. (wł.) Sąd okręgowy w Radomiu, na sesji wyjazdowej w Sandomierzu, wydał dziś po dwudniowej rozprawie wyrok w wielkim procesie komunistów, oskarżonych o działalność wywrotową na terenie województwa kieleckiego.

Oskarżony Perelson skazany został na 2 lata więzienia, **Micmacher, Lederman i Rosenmuter** na półtora roku, **Kwaśniewski i Cipasek** na rok, **Szyb i Silberstein** na rok z zawieszeniem kary. Siedmiu oskarżonych uniewinniono.

W czasie rozprawy okazało się, że oskarżeni urządzili w więzieniu przed procesem oryginalną demonstrację, obnażając się do pasa i odmawiając kategorycznie włożenia ubrań.

Krwawa tragedja rodzinna

w pow. radomskowskim.

W SPORZE O MAJĄTEK ZABIŁ PASIERBA I POZBAWIŁ SIĘ ŻYCIA.

RADOMSKO, 28. 9. (wł.) We wsi Strzelce Wielkie, w pow. radomskowskim miał miejsce krwawy dramat rodzinny. Bogata wdowa po gospodarzu **Korbińskim wyszła zamąż za 47-letniego Władysława Domagaja,** znacznie od niej młodszego.

Drugi mąż planowo **dążył do zagarnięcia majątku i na tem tle dochodziło do zatargów z pasierbem Władysławem Korbińskim.**

Wczoraj Domagaj w czasie sprzeczki **wyjął rewolwer i strzelił kilkakrotnie do Korbińskiego, pozbawiając go życia.** Za zbrodniarzem wszczęto pościg.

Domagaj widząc, że nie ujdzie pościgowi, wystrzałem w głowę **pozbawił się życia.**

WRÓG SOWIETÓW — SEKRETARZEM LIGI NARODÓW.

LONDYN, 28. 9. (wł.) Poseł rumuński w Londynie Titalescu podał się do dymisji, gdyż jest przeciwny rokowaniom sowiecko - rumuńskim o pakt o nieagresji.

Pisma angielskie notują pogłoskę, że Titalescu ma kandydować na stanowisko sekretarza generalnego ligi narodów po sir Drummondzie.

HEINE-MEDINA W ŁODZI.

ŁÓDŹ. 28. 9. (wł.) W Łodzi zanotowano jeden wypadek choroby Heine - Medina. Dziecko robotnika Makowskiego zabrano do szpitala i zarządzono środki ostrożności.

Z pism i depesz.

ZEMSTA ZA ŚMIERĆ SACCO I VANZETTI.

WORCESTER, 27.9. Dzisiaj rano nastąpił w domu sędziego Thayera gwałtowny wybuch bomby. Sędzia Thayer wyszedł z wypadku bez szwanku, a jego małżonka została poważnie ranna.

Sędzia Thayer, był czynnikiem decydującym w procesie przeciwko anarchistom włoskim Sacco i Vanzetti i wydał wyrok skazujący oskarżonych na karę śmierci.

—oOo—

RANGOON (Indje). 27.9. Trybunał zatwierdził wyroki śmierci na 36 wyroków zapadłych w procesie zeszłorocznym Mindon Thayetmyo .

Proces ten toczył się skutkiem powstania, które wybuchło w Birmanji na początku zeszłego roku.

Pozostałych 12 wyroków śmierci zamieniono na dożywotnie deportacje.

—oOo—

POMNIK GEN BEMA W BUDAPESZCIE.

Rzeźbiarzowi Janowi Istok powierzono wykonanie pomnika generała Bema, który zostanie odsłonięty w Budapeszcie na wiosnę w roku 1934 w 140 tą rocznicę urodzin generała.

—oOo—

WSPÓŁPRACA LOTNICZA SOWIECKO - NIEMIECKA.

Do Moskwy przybył wielki samolot niemiecki G 38 posiadający 41 miejsc pasażerskich. Wśród pasażerów samolotu znajdowali się dyrektorzy „Lufthansy“, przedstawiciel ministerjum komunikacji Rzeszy i dyrektor sekcji niemieckiej „Deruluftu“. Przybyli oni na wspólne posiedzenie rady towarzystwa „Deruluft“.

—oOo—

DYMISJA KATA MACIEJEWSKIEGO.

P. Maciejewski otrzymał zwolnienie ze stanowiska z trzymiesięczną odprawą. Dymisja została spowodowana szeregiem gorszących awantur w stanie nietrzeźwym. Dymisja przypada właśnie po wykonaniu przez niego setnego wyroku śmierci

Na miejsce p. Maciejewskiego mianowany został dotychczasowy pomocnik jego Braun.

—oOo—

JEDEN DZIEŃ DLA PAŃSTWA PIĘKNY PRZYKŁAD DLA INNYCH.

W Łodzi uczniowie państwowej szkoły włókienniczej, podzieleni na trzy grupy, słabych, mocnych i najsilniejszych, udali się na dworzec Łódź-Kaliska, gdzie postanowili wykonać swój zamiar — oddania pracy jednego dnia bezpłatnie na rzecz państwa.

Najmłodsi zajęli się oczyszczeniem parku morwowego, służącego dla hodowli jedwabników, a należącego do związku pracowników kolejowych, silniejsi uporządkowali składnicę materjałów, pozostali wreszcie przeprowadzali roboty niwelacyjne i porządkowe na placu przed dworcem Łódź - Fabryczna.

Zorganizowanie dnia pracy dla państwa jest zasługą dyrektora szkoły inż. Kuncmana.

—oOo—

Parówki, ugotowane przy pomocy radja.

Najnowszą sensacją w świecie radjowym jest pomysł, zrealizowany przez techników w Pittsburgu, gotowania przy pomocy radja i specjalnego aparatu, przystosowanego do odbiornika radjowego.

W epoce radjofonji i telewizji nicby już chyba nas zadziwić nie mogło, a jednak ten pomysł wydaje się

tak nieprawdopodobny!

Speaker zawiadamia abonentów o godzinie obiadu lub kolacji i daje wskazówki, jak go należy przygotować.

Każda stacja nadawcza będzie miała ustalone menu, tak jak program muzyczny lub odczytowy. Kucharze w przyszłości nie będą narażeni na oparzenia i gorąco, gdyż promienie, które mają zgotować zupę na odległość, przechodzą między dwiema tarczami,

nie wywolując wrażenia gorąca.

Największa trudność będzie polegała na obraniu sobie stacji, z najbardziej apetycznym jadłospisem.

PRZESZKODA.

Niemcy uniemożliwiają międzynarodowe porozumienia.

Gdy z pewnej perspektywy spoglądamy na najważniejsze zagadnienia, zajmujące opinję publiczną świata, mamy wrażenie kłębiącego się chaosu: sprawy polityczne kłócą się z gospodarczemi, to ze społecznemi, to znów z ustrojowemi i t. d. Od dłuższego też czasu wszelkie próby sprowadzenia do mianowania tych rozbieżności, dojścia do porozumienia czy to w sprawach politycznych, czy gospodarczych, czy społecznych wydają stale negatywne rezultaty. Konferencja za konferencją kończy się właściwie tylko teoretycznemi stwierdzeniami, platonicznemi uchwałami — w rzeczywistości zaś chaos stale się pogłębia, antagonizmy przybierają na ostrości.

Jest zatem jakaś przyczyna zasadnicza, która paraliżuje próby dojścia do porozumienia, jest jakiś hamulec, który rozsadza wszelkie koncepcje, mogące świat wyprowadzić z okresu przesilenia i dojmujących następstw tego gigantycznego kryzysu jaki obecnie przeżywamy.

Hamulcem tym, główną przeszkodą w każdej próbie porozumiewawczej na międzynarodowej arenie — i to bez względu na to, czy ta próba dotyczy spraw politycznych, czy gospodarczych, czy społecznych — są Niemcy, jest polityka, uprawiana przez rząd Rzeszy, bez względu na jego zabarwienie. Bo czy tę politykę prowadził demokrata Stresemann, czy socjalista Müller, czy klerykał Brüning, czy junkier Papen — cele, do których ta polityka zmierzała, były właściwie te same, a efekt w stosunku do zagadnień międzynarodowych również i ten sam.

Jeżeli bowiem ujmiemy syntetycznie te naczelne cele, do których od podpisania traktatu wersalskiego zdążała rewizjonistyczna polityka Niemiec, to możemy stwierdzić sześć ogniw w łańcuchu:

1) ewakuacja Nadrenji,
2) uwolnienie od ciężarów reparacyjnych,
3) uzyskanie swobody zbrojeń,
4) rewizja granic wschodnich,
5) przyłączenie Austrji,
6) odzyskanie kolonji.

Niemcy znajdują się obecnie w fazie starań o realizację trzeciego ogniwa. Dwa pierwsze mają już za sobą: ewakuacja Nadrenji uwolniła ich od obawy przed sankcjami karnemi ze strony państw byłej ententy z okresu wielkiej wojny; uwolnienie się od ciężarów reperacyjnych, wymuszone latem b. r. w Lozannie po kilkuletniej grze w „bankructwo“, pozbawiło ich troski o olbrzymie świadczenia materjalne.

To też natychmiast po realizacji drugiego ogniwa przystąpili do wcielenia w życie trzeciego: uzyskania swobody zbrojeń. Oczywiście z myślą o czwartem ogniwie: rewizji granic wschodnich. Bowiem główną przesłanką takiej rewizji jest — uzbrojenie się...

Jeśli chodzi o metody, jakie niemcy obecnie stosują, to pozostają one właściwie niezmienione: tak samo jak poprzednio, gdy mowa była o długach wojennych, taktyka polega na przeszkadzaniu w jakiemkolwiek porozumieniu, w którejbądź kwestji — politycznej, gospodarczej i społecznej — póki zmęczony, wyczerpany areopag międzynarodowy nie powie: dobrze, ustąpmy już tym niemcom, bo nie możemy żadnej kwestji ruszyć z miejsca.

Tak przecież było, gdy niemcy prowadzili kampanję o ewakuację Nadrenji i tak też było, gdy chodziło im o skreślenie stumiljardowej kwoty reparacyjnej.

Powodzenie tej metody nakłoniło niemców do zainaugurowania jesiennego sezonu politycznego rzuceniem na fale dyskusji międzynarodowej tezy: póty nie weźmiemy udziału w rozmowach nad zagadnieniem... rozbrojenia, aż nam nie zostanie przyznane prawo do... zbrojeń.

Jest jedna głęboka różnica między sytuacją dawniejszą, gdy Niemcy domagały się skreślenia długów — a obecną, gdy żądają one swobody zbrojeń.

Wtedy szło jedynie o stronę materjalną. Ameryka, Anglja, Francja miały wówczas przed sobą do rozstrzygnięcia pytanie: czy można przekreślić materjalne następstwa wojny, przed kilkunasty laty zlikwidowanej. Teraz mocarstwa świata mają przed sobą całkiem inne zagadnienia, mianowicie, czy można pozwolić na przygotowanie się Niemiec do nowej wojny. Skreślenie długów było likwidacją przeszłości — zgoda na „gleichberechtigung“ inauguracją brzemiennej w następstwa przyszłości.

I dlatego też trzecie ogniwo w łańcuchu rewizjonistycznym Niemiec — postulat swobody zbrojeń — wywołało w świecie silniejszą reakcję, niż poprzednie starania niemieckie, dotyczące skreślenia zbrojeń. Uprzytomnijmy sobie choćby ton polityki angielskiej, czy waszyngtońskiej wobec postulatu reparacyj, a obecnie wobec tezy „równouprawnienia“. Wtedy — pewna nawet życzliwość, dziś — stanowcze: nie!

To samo widzimy we Francji. Jej lewica (nietylko socjaliści, ale i wielka partja radykałów) darzyła pewną sympatją materjalne postulaty niemieckie; zwłaszcza, że niemcy umieli je popierać groźbą bankructwa. Dziś natomiast ustami swego najbardziej wpływowego przedstawiciela — Herriota — lewica francuska z całą stanowczością odgradza się od tezy „równouprawnienia“.

Jest to oczywiście przejaw bardzo pocieszający i ze wszechmiar dodatni.

Lecz dla wszystkich, którzy znają tajemnice taktyki niemieckiej, owe stanowcze veto, jakie opinja świata przeciwstawia żądaniom militarystycznym Niemiec, nie jest jeszcze ostatecznem zakończeniem sprawy. Niemcy rozpoczną niewątpliwie tę samą grę: próby niedopuszczenia do porozumienia w jakichkolwiekbądź innych sprawach (politycznych, gospodarczych i t. d.), póki ich postulaty wojskowe nie zostaną zrealizowane.

W tych warunkach alternatywa jest jasna. Albo mocarstwa zechcą uznać polityczne cele Rzeszy, albo też nastąpi dalsze odosobnienie Rzeszy, głównej dziś przeszkody na drodze do pokojowego porozumienia świata.

M.

Jak się ustrzec choroby Heine-Medina i jak ją rozpoznać?

Znana pod powyższą nazwą od lat kilku ta ciężka choroba wieku dziecięcego, będąca narówni ze szkarlatyną postrachem dla matek, była napewno znaną i dawniej zarówno u nas, jak i w innych krajach, tylko będąc mniej dokładnie zbadaną i rozpoznaną, zaliczaną bywała do zwykłych paraliżów dziecięcych, zdarzających się przy chorobach kory i opon mózgowych.

Co pewien czas stwierdzano, że choroba ta ma tendencję do wybuchów epidemicznych w niektórych miejscowościach, przez co zwrócono uwagę na wodę do picia, glebę, skład powietrza (względnie kurzu) i insekty.

Epidemje choroby Heine - Medina zdarzają się często pod koniec lata i na początku jesieni. W tym roku zauważono takie epidemje (tj. epidemje miejscowe) w Niemczech, na Śląsku, a z tamtąd pierwsze przypadki przeszły już na nasze Pomorze. Jest to choroba niewątpliwie zakaźna o nieznanym dotąd zarazku; roznoszą tę chorobę przedewszystkiem osobniki, dotknięte nią w lekkiej formie, przez bliskie obcowanie z innemi osobnikami zwłaszcza przez pocałunki, bliskie oddychanie; przypuszczają, że muchy także mogą być roznosicielkami tych zarazków.

Siedliskiem choroby są szlaki pyramidowe mózgowe, zarządzające czynnościami poszczególnych grup mięśniowych naszego ciała.

Mózg bowiem jest stacją centralną kierującą sprawnością wszystkich naszych narządów. Droga najbliższa do mózgu — to droga przez jamę ustną i gardło, nos i uszy. Na te trzy najważniejsze drogi powinno się też zwracać jaknajwiększą uwagę i w największej czystości zachowywać. Jak wszystkie choroby zakaźne występuje i ta choroba z podniesieniem się ciepłoty, stopniowo się zwiększającej od 37.8 do 40 stopni, brakiem apetytu, bólem głowy, gardła, biegunką, wymiotami (nie koniecznie jednak wszystkie te objawy występują, czasem zdarzają się tylko niektóre z nich) i po kilku dniach pojawiać się może drętwica karku z porażenia mięśni twarzy, karku, górnych i dolnych kończyn pleców i brzucha — wraz z zaburzeniami psychicznemi i oddechowemi.

Choroba jest niebezpieczną, gdy zdarza się w najcięższej postaci; zawsze jednak ciężka ze względu na trudne uleczenia porażenia grup mięśniowych, zwłaszcza kończyn dolnych. Jako skutek bezwładu mięśni — występuje ich stopniowy zanik. Gorączka trwa od 8 — 10 dni, poczem ostre objawy choroby przechodzą; porażenia mięśni mogą jednak pozostawać tygodnie lub miesiące całe, a w najcięższych przypadkach mogą pozostać na zawsze.

Pierwsze objawy choroby Heine-Medina powiny być znane matkom, gdyż wcześnie skierowane pod opiekę specjalistów — mogą zapobiec ciężkim powikłaniom, uporczywym w leczeniu.

Zapobiegawczo doniosłe ma znaczenie unikanie skupień dziecięcych, utrzymywanie w czystości ciała, zwłaszcza jamy ustnej, gardła, nosa, uszu i rąk, zakaz całowania się wzajemnego dzieci, zakaz całowania rąk dorosłych. W razie epidemji— szkoły powinny być czasowo zamknięte.

Przy dzisiejszym wysokim poziomie nauki lekarskiej — porażenia mięśniowe stają się coraz mniej groźne i powoli ustępują przy pomocy nowoczesnych metod leczniczych jak surowica, elektryzacja, masaż, gimnastyka i wodolecznictwo.

Zamiast blondynek i brunetek-- fioletowo-błękitno i zielonowłose elegantki.

W Londynie otwarto obecnie wielką wystawę fryzjerską na której zademonstrowano nowe w naturze dotychczas nieznane barwy włosów.

Oczywiście barwy te są uzyskane sztucznie i mają być lansowane jako najświeższy

„krzyk“ mody niewieściej.

A zatem w ciągu tegorocznej zimy — panie mają ukazywać się z włosami umalowanemi na kolor błękitno — ostrygowy, stalowo - fioletowy i trawiasty.

O ileby się ta moda przyjęła — blondynki, szatynki i rude musiałyby ustąpić miejsca — niewiastom

błękitno - fioletowo i zielono - włosnym.

Statystyka przeprowadzona z okazji otwarcia londyńskiej wystawy fryzjerskiej wykazuje, że w Anglji jest przeszło 30 tysięcy fryzjerów i że kobiety brytyjskie wydają więcej aniżeli 3 milj. funtów szterlingów na pielęgnację swych włosów.

PRZED WIZYTĄ GEN. HALLERA W CZĘSTOCHOWIE

Wkrótce zjechać ma do Częstochowy podróżujący po b. Kongresówce gen. Haller. Już tworzy się u nas komitet przyjęcia, a lada dzień zapewne zacznie się odpowiednie urabianie opinji publicznej przy pomocy prasy, by przygotować tłum do entuzjastycznego powitania „błękitnego generała".

W mieście, gdzie sympatje dla „zasłużonej" wielce dla Polski dynastji Habsburgów, ukaranych słusznie za wiekowe zbrodnie, ujawniają się w sposób prowokacyjny przez publiczne wręczanie kwiatów przedstawicielce tej dynastji, łatwo bardzo wywołać odpowiedni nastrój. Opinja publiczna chodzi tu po manowcach. Najpoczytniejszy organ prasowy jest igraszką w rękach partyj i partyjek. Pamiętamy przecież, gdy podczas wyborów do sejmu, pismo to zalecało czytelnikom głosowanie do wyboru na 2 listy, a dziś to, co zaleca na stronie pierwszej, zwalcza na drugiej, co chwali dziś, gani jutro. Czytelnicy kiwają głowami i cieszą się, że są tak wszechstronnie informowani...

W mieście, gdzie — powiedzmy otwarcie — brak jest wogóle zwartej opinji publicznej, gdzie rej chcą wodzić krzykacze wszelakiego autoramentu i gdzie ten najczęściej ma przyznawaną rację, kto krzyczy najgłośniej, rzeczą konieczną jest uświadomienie ogółu o wartości i celach „entuzjazmu", wywoływanego przez endecję z okazji przyjazdu gen. Hallera.

„Entuzjazm" taki wywołano w ubiegłą niedzielę w Zagłębiu przy pomocy „Kurjera Zachodniego", organu wielkiego przemysłu, idącego zawsze rączka w rączkę z endecją.

W dniu przyjazdu gen. Hallera „Kur. Zach." zamieścił entuzjastyczny artykuł, pełen kłamstw i fałszów p. t. „Witaj, generale". Odpowiedź na ten artykuł ukazała się w „Expresie Zagłębia" — odpowiedź rzeczowa, z którą chcemy zapoznać społeczeństwo częstochowskie. W tym celu zamieszczamy ją poniżej w całości.

Gdy zapowiedziany został w prasie przyjazd gen. Hallera myślące społeczeństwo Zagłębia oczywiście miało jakieś myśli. Czy one były takie, jak to podał „Kurjer Zachodni" w artykule niedzielnym p. t. „Witaj, Generale" pozwalamy sobie wątpić. Społeczeństwo bowiem ma większe wyczucie rzeczywistości i prawdy, niż łaskawie je informująca prasa endecka.

Gen. Haller jest niewątpliwie postacią historyczną, w tworzeniu bowiem siły zbrojnej polskiej odegrał rolę twórczą, której nikt mu negować nie może. Jest to człowiek bezwątpienia o dużych wartościach moralnych osobistych, jest postacią, należącą do całego społeczeństwa.

To jednak jego stanowisko nie uprawnia bynajmniej nikogo do bezceremonjalnego podciągania go w pacht partyjny i jesteśmy głęboko przekonani, że on sam, gen. Haller, w duszy pogardza tym smrodliwym oparem partyjnictwa i rozgrywki antyrządowej, jakim go „Kurjer Zachodni" otoczył wraz z wszystkimi znakomitymi lokalnymi „hallerczykami" w stylu Michlów, Smoleńskich, Janotów, Winnickich, Faryaszewskich i innych, którzy frontu, wojny i rozkoszy służby żołnierskiej nigdy nie zaznali.

Artykuł „Witaj, Generale" miał być, sądzimy, tą fanfarą prasową, którą w Zagłębiu generała witano. Zamiast zaś fanfary rzucono temu człowiekowi o czystej duszy i uczciwem żołnierskiem sumieniu — nie po raz pierwszy zresztą w jego życiu—stek najpospolitszych kłamstw, powiedzielibyśmy nawet — nieprzyzwoitych insynuacyj.

By dać wyraz prawdzie i w imię szacunku, należnego polskiemu generałowi, nie chcemy wdawać się w polemikę ideologiczną z „Kurjerem Zachodnim". Nie chcemy, by polemika ta pomniejszyła w czemkolwiek istotną wartość generała. Dlatego uważamy za swój obowiązek sprostować tylko nieprawdę. A więc!

„K. Z." stwierdza, że w okresie wojny światowej jedyną słuszną politycznie racją było: nie wspierać żadnego z zaborców. Wzmianka ta w artykule, poświęconym gen. Hallerowi, wydaje się wręcz nieprzyzwoitą, skoro sam gen. Haller był po pierwsze oficerem austrjackim, a po drugie od 1914 roku jednym z wybitnych oficerów II-ej brygady legjonów polskich, tej właśnie brygady, której dowództwo wbrew polityce Piłsudskiego — stale było zbyt uległe komendzie austrjackiej i zamało — w porównaniu zwłaszcza z brygadą pierwszą Piłsudskiego — podkreślało niezależność brygady i jej kierunek niepodległościowy. Słowa „K. Z." są tembardziej interesujące, że przecież cała endecja z korzeniami tkwiła przed wojną i podczas wojny i nawet jeszcze po wojnie w bałwochwalczem uwielbieniu matuszki Rosji i wybitnie wspierała tego z kolei zaborcę.

Następnie „K. Z." pisze, że dopiero zbrojny protest karpackiej brygady legjonów nadał wszystkim próbom tworzenia polskiej siły zbrojnej nowy kierunek. I tu „K. Z." minął się tragicznie z prawdą, którą należy ujawnić.

Po pierwsze — w momencie, gdy gen. Haller porzucił okopy austrjackie i poszedł na Ukrainę, nie było już legjonów, nie było też karpackiej brygady, a temsamem nie było jej zbrojnego protestu. Był tylko polski korpus posiłkowy, jeden z wielu korpusów austrjackich, utworzony przez bezmyślną, tępą orjentację austrjacką i przez naiwność naczelnej komendy austrjackiej.

Po drugie — kierunek nowy (jeśli wogóle był on nowym u Piłsudskiego) w tworzeniu polskiej siły zbrojnej zaczął się już wcześniej. Zaczął się wtedy, gdy carska Rosja legła pod ciosem klęski wojennej i wewnętrznej rewolucji i gdy Piłsudski, zwróciwszy legjony frontem przeciw niemcom i austrjakom, zakazał legjonistom złożenia przysięgi wierności dla cesarza Niemiec i Austrji, gdy na tle kryzysu, w ten sposób powstałego, legjony zostały rozwiązane, Piłsudski poszedł do więzienia do Magdeburga, a wysiłek tworzenia kadr armji narodowej skierowany został na konspiracyjną robotę P. O. W. To był moment przełomu.

Tragedja polskiego korpusu posiłkowego byłaby nie doszła do skutku, gdyby wierność dla Austrji nie była nakazała niektórym filoaustrjackim polakom tworzenie niepotrzebnej już w owym czasie na froncie austrjackim formacji zbrojnej niby—polskiej. Przykre w tym momencie było to, że trzeba było aż tak niemiłosiernego policzka, w twarz każdego polaka wymierzonego przez rządy austrjacki i niemiecki, jak traktat brzeski, by przekonać polski korpus posiłkowy oraz jego duchowych i taktycznych wodzów o beznadziejności jego ideologji, o ile wogóle jaka była, i poznać rzeczywistość polską taką, jaką była ona w istocie po upadku caratu.

Twierdzi dalej „K. Z.", że dopiero armja polska utworzona we Francji była armją narodową i niezależną.

Tu już nie gen. Hallera, ale całą Polskę obraża „Kurjer Zachodni". To już zakrawa na poniewieranie, w imię podejrzanych interesów partji i obwiepolskich wyczynów pana Dmowskiego, całą Polskę, całym tym zbiorowym wysiłkiem cywilnym i wojskowym społeczeństwa, jaki z chaosu trójzaborowego tworzył z ziem polskich jednolite państwo polskie.

Wypada tu stwierdzić jaknajmocniej, że w momencie skompletowania dywizyj polskich we Francji istniało już dawno na ziemiach polskich suwerenne państwo polskie z niezależnym polskim rządem i własnym naczelnikiem państwa na czele, że w tym czasie polskie, naprawdę niezależne i niepodległe wojsko broniło już od szeregu miesięcy skutecznie, choć z bohaterskim trudem, granic odrodzonego własnego państwa, że prawdziwa armja narodowa w okresie istnienia niepodległego państwa może tylko od własnego rządu zależeć, a armją taką były tylko wojska znajdujące się w Polsce i że tak bardzo przez „K. Z." podkreślana „niezależność" armji polskiej we Francji w rzeczywistości nie istniała, jako że zależała ona bezpośrednio, czy pośrednio, od rządu francuskiego i od czynników międzynarodowych, które powrót jej do Polski — z przesłanek bynajmniej nie narodowych polskich — opóźniły do wiosny 1919 roku mimo, że odrodzone państwo polskie tak bardzo jej u siebie już w 1918 roku potrzebowało.

Gen. Haller na wszystkich swych stanowiskach odegrał rolę, dzięki której przejdzie do historji polskiej siły zbrojnej. Ale przejdzie takim, jakim był w istocie, a nie takim, jakim go robią nieudolnie pseudo historycy endeccy.

I to są myśli społeczeństwa zagłębiowskiego miłującego istotną prawdę. Społeczeństwo przyjazdem generała całe było uradowane. Ale to samo społeczeństwo smuci się, gdy widzi, jak dookoła jego wizyty roztacza się sieć polityczno-partyjnej intrygi, jak zatapia się postać „błękitnego generała" w steku nonsensownych kłamstw i bzdur.

R.....t.

GHANDI W RZĘDZIE BOSKICH POSTACI INDYJSKICH.



W jednej ze świątyń ustawiono rzeźbę wyobrażającą Ghandiego błogosławionego przez boga postępu.

Jak się robi reklamę w Ameryce i w Europie.

Rekord w dziedzinie reklamy osiągnęła oddawna Ameryka, gdzie nie żywią żadnych skrupułów i uprzedzeń, jeśli chodzi o business. Reklama dotarła tam wszędzie, nie oszczędzając nawet cmentarzy. Na cmentarzu Long Island np. znajduje się nagrobek z następującym napisem:

„Tu spoczywa Anna Haykins. Mogła by zachować na długo piękną cerę i młody wygląd, gdyby używała mydła i kremu marki Carton and Son".

Na murach krematorjum nowojorskiego widnieje plakat o treści następującej :

„Kto chce przebywać jaknajdłużej i jaknajdalej od tych murów, niech używa do zaprawy sałaty wyłącznie pikantnego sosu Red Pill".

Reklamy tego rodzaju nie grzeszą dobrym smakiem ani obyczajem: autorom ich nie chodzi zresztą ani o jedno, ani o drugie ,a jedynie o zafrapowanie publiczności, zaskoczenie przechodnia czemś niezwykłem, rzucającem się w oczy brutalnie. Reklamy handlowe dążą wprost do celu, kosztują one drogo, bardzo drogo ,muszą więc być tak pomyślane ,aby skutek ich dawał się odczuć w rozszerzeniu obrotów ,aby stały się opłacalne.

W Europie reklama nie stoi bynajmniej na dalszym planie niż w Ameryce, nie dosięga jednak ani takich rozmiarów, ani takich form. Reklama europejska zdobywa się też często na inteligentne, dowcipne opracowanie, które trafia prosto do celu.

Bob Alswohrth, ubogi, ale zdolny pisarz angielski, którego pierwsza powieść nie miała powodzenia, wpadł na pomysł umieszczenia w dziennikach londyńskich ogłoszenia tej treści:

„Młody miljoner, wysoki, wykształcony, muzykalny, pragnąłby poślubić młodą pannę podobną we wszystkich szczegółach do bohaterki ostatniej powieści Boba Alswortha p. t.: „Co może miłość".

W kilka dni później pierwszy nakład książki został rozkupiony i wydawca Alswortha musiał przystąpić do druku dalszego nakładu.

Walka konkurencyjna, jaką prowadzą między sobą przedsiębiorstwa stwarza podatny i urodzajny grunt do narodzin rozmaitych pomysłów. W Kopenhadze np. właścicielce pewnego magazynu mód doskwierała ogromnie konkurencja innego magazynu, którego posiadaczka wpadła na pomysł sprowadzenia większej partji dużych kapeluszy słomkowych w sezonie letnim. Kapelusze te cieszyły się ogromnem powodzeniem wśród eleganckich pań. Cóż robi modystka? Skupuje za pośrednictwem jednej ze swych przyjaciółek sporą ilość tych kapeluszy w konkurencyjnym magazynie, poczem rozdaje je darmo przekupkom z hal pod warunkiem, że będą je ubierały w czasie targu. Skutek? W dwa dni później ani jedna dama nie chciała już nosić kapelusza, w którym paradowały przekupki z hal targowych.

Jest to specjalny rodzaj reklamy negatywnej.

Reklama za pośrednictwem ulotek i plakatów datuje się od niedawna, za ledwie od 50 lat. Przed rewolucją Francuską było w Paryżu tylko 40 nalepiaczy plakatów. Pierwszy zaś anons reklamy pojawił się w r. 1660 w gazecie londyńskiej „Mercurius Publicus". Nadawcą zaś tego anonsu był... król Karol II.

—oOo—

Więzienie

za niepłacenie podatków.

Minister skarbu rządu rumuńskiego wniósł do parlamentu sensacyjny projekt ustawy, grożący karą więzienia za niespełnienie obowiązku podatkowego.

W myśl tej ustawy każdy pracodawca jest zobowiązany zażądać od pracobiorcy dowodu, że uiścił podatek, lub też potrącać mu podatek z jego wynagrodzenia.

Projekt ten zawiera także przepis, że żaden urzędnik państwowy nie może pobierać płacy miesięcznej ponad 35.000 lei. Wynagrodzenie ponad płacę zasadniczą przysługuje tylko premjerowi, ministrowi spraw zagranicznych i posłom.

Do 1 stycznia 1933 mają być zawieszone wszelkie nominacje i awanse urzędników

Przeczulenie magistratu m. Częstochowy

na punkcie poszanowania władzy.

Dlaczego nie można nic pisać przeciw źle prowadzonym robotom brukarskim na ul. Garibaldiego?

W dnui 23 sierpnia zamieściliśmy na łamach „II. Expresu Częstochowskiego“ w dziale „Głosy czytelników“ list mieszkańców ul. Garibaldiego, skierowany przeciw niedbałemu prowadzeniu robót brukarskich na tejże ulicy i doszczętnemu zawaleniu chodników gruzem, czego w pewnej mierze z łatwością można by uniknąć, gdyby przedsiębiorcy brukarscy brali pod uwagę nietylko własne ułatwienie w pracy, lecz i wygody mieszkańców.

Listem tym uczuł się dotknięty nasz magistrat, chociaż w treści artykułu nie wymieniona była ani razu nawet nazwa magistratu, z tej prostej przyczyny, że za niedbalstwo brukarzy nie mogliśmy winić magistratu.

Świeżo mianowany zastępca komisarza p. Madeyski skierował przeciw redakcji „II. Expresu“ skargę do urzędu prokuratorskiego o „nieposzanowanie władzy komunalnej“.

Sądzimy, że skarga ta wpłynęła jedynie, wskutek niezrozumienia ani treści, ani intencji wspomnianego artykułu. Wszakże o nieporządkach ulicznych pisywały gazety polskie nawet za rządów rosyjskich gubernatorów i z pewnością żaden magistrat nie wystąpił nigdy do żadnego dziennika z osobistą pretensją o „nieposzanowanie władzy“, gdy na łamach dziennika ukazała się notatka, że brukarze źle i niedbale prowadzą roboty brukarskie.

Ha, zmieniły się czasy, zmienili się i kierownicy, dzierżący ster gospodarki komunalnej po miastach! W poczuciu obywatelskiego obowiązku, że władze szanować należy, nawet w osobach niezbyt dojrzałych do swego stanowiska, w przyszłości wiedzieć będziemy, że zarówno i przedsiębiorcy brukarscy stanowią wielce wpływową, choć może nie integralną, cząstkę władzy komunalnej m. Częstochowy.

Wiedzieć będziemy także, że prasie polskiej wolno krytykować zarządzenia ministrów, uchwały sejmowe, obowiązujące okólniki, tylko nie wolno pod grozą dochodzeń policyjnych i sądów omawiać na łamach prasy bolączek mieszkańców ul. Garibaldiego. Tak przynajmniej wynika ze skargi p. Madeyskiego, młodego jeszcze, lecz bardzo obiecującego „samorządowca“, który od szeregu tygodni piastuje odpowiedzialny urząd zastępcy komisarza m. Częstochowy.

Apel „Lutni" do społeczeństwa m. Częstochowy.

Śpiew odgrywa w życiu człowieka wielką rolę, choć jest przez niego niedoceniany. Zainteresowanie społeczeństwa w tym kierunku jest nikłe, o czem świadczą puste sale w czasie koncertów. Zastanówmy się choć na jedną chwilę nad śpiewem i jakie korzyści z niego płyną?

Śpiew to cudowne lekarstwo. — Tchnieniem swego czaru wprowadza on nas w zupełnie inny świat — świat niezmaterjalizowany, świat w którym panują wszechwładnie tylko instynkty szlachetne. Śpiew każe nam oderwać się od szarzyzny dnia codziennego, a przez pierwiastki idealne, jakie w sobie mieści, uszlachetnia człowieka, wpływa kojąco na jego życie uczuciowe, wyrabiając w nim poczucie piękna, oraz rozwój kultury estetycznej.

Śpiew to wielka potęga, to czarowna moc tajemna. Najlepiej rozumieli ją nasi zaborcy. Obawiali się tej napozór niewinnej pieśni, starając się ją wszelkiemi sposobami zniszczyć, wykorzenić z serca narodu polskiego. Pieśń ta jednakże mocniejszą była od wrogów naszych. Było to sanktuarjum narodowe, z niej czerpano siłę i postanowienie wytrwania.

A jak kojąco oddziaływa śpiew na chorych i cierpiących! Ileż radości, podniety i energji wnosi do duszy. Na skrzydłach tonów i dźwięków melodji drżą i kołyszą się przecudne obrazy, radosne myśli lepszego jutra.

A teraz uprzytomnijmy sobie, czem karmimy się sami? Z czego czerpiemy moc podniętę ducha i piękno muzyki? Z modnych „przebojów“. Smutna to prawda. Znikły piosenki o wyższych aspiracjach artystycznych z repertuaru domowego, a zastąpione zostały piosenkami kabaretowemi o treści błahej, nikłej, brudnej i erotycznej. Wprowadzają one nas w jakiś stan chorobliwy, w którym trwamy, nie widząc środka ratunku.

Życie i zdrowie człowieka jest wynikiem jego myśli i wyobrażeń, a jeśli te są jasne i zdrowe, to czyż chorym będzie człowiek?

Zwracamy się zatem z apelem do pań i panów, by nie zwlekając pośpieszyli w szeregi „Lutni“, która otwarła swe podwoje i gościnnie czeka na tych, którym pieśń jest droga.

Zapisy dla panów we wtorki, dla pań w środy od 18 — 19 godz. w lokalu „Lutni“, gmach teatru kameralnego.

Zarząd tow. śpiew. „Lutnia“.

Pracownicy fryzjerscy w Częstochowie

DOMAGAJĄ SIĘ UREGULOWANIA GODZIN PRACY.

Praca w zawodzie fryzjerskim, pomimo niejednokrotnych interwencyj ze strony pracowników, dotychczas nie została uregulowana.

We wszystkich bez wyjątku zakładach fryzjerskich na terenie Częstochowy panuje w tym wypadku zupełna anarchja. Ustawa o 8-godzinnym dniu pracy dla właścicieli zakładów wcale nie istnieje.

Pracownicy fryzjerscy pracują po 10, 11, a nawet 12 godziny na dobę. Wszystko byłoby w należytym porządku, gdyby pracownicy fryzjerscy za pracę swą w godzinach nadprogramowych mieli dodatkowe zapłaty. Niestety, tak nie jest. **Wszyscy pracują nadprogramowo po kilka godzin dziennie i żadnych nie mają z tego korzyści.**

Właściciele zakładów fryzjerskich na swe usprawiedliwienie wysuwają argument, że praca w zawodzie fryzjerskim nie da się ściśle zamknąć w pewne godziny; że nie jest to praca, która ma zgóry oznaczony czas trwania i dlatego nie można tu stosować ustawy o 8 godzinnym dniu pracy.

Pracownicy fryzjerscy w Częstochowie po wyczerpaniu wszystkich możliwych sposobów polubownego załatwienia tej sprawy, zwrócili się w tych dniach z prośbą do inspektora pracy o interwencję w sprawie uregulowania godzin pracy.

Wkońcu bieżącego tygodnia odbędzie się w inspektoracie pracy konferencja przedstawicieli pracowników i zakładów fryzjerskich.

Występna matka przed sądem.

ZA WRZUCENIE NIEMOWLĘCIA DO DOŁU KLOACZNEGO SKAZANA NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Sąd okręgowy w Częstochowie na onegdajszej wokandzie karnej pod przewodnictwem sędziego Nierubliszewskiego, przy udziale sędziów: Herasimowicza i Gawlikowskiego, rozpoznawał sprawę 21-letniej Zofji Sikora, oskarżonej o zbrodnię wrzucenia dziecka do ustępu przy ul. Św. Barbary Nr. 64.

Z przewodu sądowego wyjaśniło się, że oskarżona, która służyła podówczas u Przyrowskich (ul. Strażacka 9), jako panna powiła niemowlę w szpitalu na Jasnej w dniu 23 lutego 1931 r.

Po wyjściu ze szpitala w dniu 14 marca wrzuciła dziecko do dołu kloacznego półtorametrowej głębokości w podwórzu domu Nr. 64 przy ul. Św. Barbary. Zawdzięczając tej okoliczności, że dół był niedawno oczyszczony, dziecko nie utopiło się, a płaczem i kwileniem zwróciło uwagę mieszkańców tegoż domu. Po wydobyciu noworodka z dołu i ochrzczeniu imieniem Łucji umieszczono pod rzutka w żłobku w Herbach, i wdrożono poszukiwania występnej matki.

Po tygodniu aresztowano przestępczynię, dzięki wskazówkom, udzielonym przez zarząd szpitala i przez lokatorów domu, którzy widzieli dziewczynę z dzieckiem, wchodzącą w podwórze.

Aresztowana przyznała się do winy, motywując swój zbrodniczy czyn brakiem środków na wychowanie dziecka. Zwolniona z więzienia i oddana pod dozór policji na wyznaczoną na wiosnę r. b. rozprawę się nie stawiła, wobec czego została ponownie aresztowana i osadzona w więzieniu.

Po zbadaniu świadków i ukończeniu przewodu sądowego sędzia Nierubliszewski, ogłosił wyrok skazujący Zofję Sikorę na mocy art. 225 poz. 2 k. k. na 6 miesięcy więzienia. Z powodu niezamożności zasądzonej, kosztami postępowania sądowego obciążono skarb państwa.

Nauczycielka z włoszczowskiego

oblała się naftą i żywcem spłonęła.

W tych dniach przybyła z Krakowa do Oleszna, w pow. włoszczowskim, Antonina Jabłońska, która miała objąć posadę nauczycielki w tamtejszej szkole powszechnej.

Jabłońska zagościła chwilowo w mieszkaniu nauczycielki Józefy Binkiewiczówny w Olszenie.

Onegdaj Jabłońska, korzystając z chwilowej nieobecności swej koleżanki oblała się naftą, a następnie się podpaliła i żywcem spłonęła.

Od płonącej Jabłońskiej zajęło się mieszkanie Binkiewiczównej, pożar jednak zlokalizowała miejscowa straż

Co było przyczyną rozpaczliwego kroku młodej nauczycielki trudno narazie ustalić.

Powiadomieni o strasznej śmierci swej córki rodzice Jabłońskiej przybyli do Oleszna, celem wzięcia udziału w pogrzebie.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 29 Czwartek

Dziś: Michała Arch.

Jutro: Zafji i H.

Wschód słońca: 5.36

Zachód słońca: 524.

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 29 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10 Piosenki w wyk. chóru Warsa 15.30. Kom. LOPP. 15.35. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Wśród książek. 17.00. Koncert solistów. 18.00. Polska flota handlowa. 18.20. Muzyka salonowa. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Kom. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Polska muz. tan. W przerwie kwadrans lit. 21.20. Słuch. p. t. Przy telefonie. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojskowej St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.46. Wiad. sport. 22.50. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Piątek, 30 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt z Krak. 17.00. Muzyka salonowa. 18.00. Odczyt ze Lwowa. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Przegląd roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warszawskiej. 22.30. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.35. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 29 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05 Program na dz. bież. 12. 10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Intermezzo muz. 15.30. Kom. LOPP. z Warsz. 15.35. Płyty. 16.40. Tr. z Warsz. 19.10. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. harcerskie. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warszawy. 19.45. Klęska bezrobocia a higjena. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Tr. z Warsz.

——oOo——

OGÓLNA.

(o) **Właściciele nieruchomości wobec projektu podatku obywatelskiego.** Zarząd związku zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej w Polsce, złożył prezesowi rady ministrów, ministrowi skarbu, komitetowi ekonomicznemu rady ministrów, oraz komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej jednobrzmiący memorjał w sprawie nieobciążania właścicieli nieruchomości wymiarem i poborem projektowanego powszechnego podatku obywatelskiego, jak również odpowiedzialnością z tytułu ściągania tego podatku.

(o) **Zniżka cen tytoniu.** W kołach kupieckich spodziewają się ogłoszenia w dniach najbliższych zarządzenie ministra skarbu o obniżeniu cen wyrobów monopolu tytoniowego. Zniżka cen ma wynosić około 20 proc.

(o) **Podatki od gruntów kościelnych.** Na zapytania urzędów gminnych władze wyjaśniły, że grunta, będące w użytkowaniu duchowieństwa, wolne są od podatku państwowego. Natomiast gminy mają prawo nakładać i ściągać z gruntów kościelnych t. zw. podatek wyrównawczy na rzecz gmin wiejskich

——oOo——

Z Częstochowy.

— **Dziś dyżury aptek.** III Aleja Walocha, ul. Krakowska Pieńkowski i Reterski.

— **Rejestracja rocznika 1914.** W czwartek dn. 29 bm. mają się stawić ci, których nazwiska zaczynają się na V.

— **Zebranie delegatów kół ligi obrony powietrznej państwa.** Zarząd komitetu powiatowego LOPP. w Częstochowie za naszem pośrednictwem zawiadamia, iż dnia 29 bm. o godz. 20-ej, w lokalu t-wa przyjaciół Francji, odbędzie się zebranie delegatów kół LOPP. i instruktorów o. p. g. celem podziału funkcyj w imprezie urządzanej w niedzielę, dnia 2-go października b. r. „Dzień lotnictwa sportowego“. Komitet prosi o niezawodne przybycie.

— **Do urzędu skarbowego najlepiej jeździć autobusem.** Koźmińskiemu Wiktorowi (Dąbrowskiego 11) z korytarza urzędu skarbowego skradziono rower. wartości 75 zł

Daj „10 strzałów ku chwale ojczyzny"—
— a spełnisz obowiązek prawdziwedo obywatela patrjoty.

— **Wezwanie zarządu koła pań LOPP.** Zarząd koła pań LOPP. będąc w posiadaniu zaproszenia na akademję ku czci śp. p. prezydentowej Michaliny Mościckiej dn. 29 bm. o godz. 19-ej, zwraca się do członkiń koła z prośbą o liczne przy bycie na akademję.

W osobie śp. p. prezydentowej Michaliny Mościckiej koło pań straciło swą protektorkę, która kwestją przygotowania kobiet do obrony przeciwgazowej interesowała się go rąco i szczerze oddawała się sprawie wybudowania szkoły obrony przeciwgazowej dla ludności cywilnej.

Oddajmy zatem cześć niestrudzo nej pracowniczce i pierwszej obywatelce państwa!

— **Polowanie na kuropatwy bez fuzji.** Wajnryb Juljan (Jasnogórska 23) doniósł policji, że w dniu 27 bm. z przed sklepu jego przy ulicy Najśw. Marji Panny 31, dwaj nieznani chłopcy skradli mu dwie wiszące kuropatwy i zbiegli, a gdy przybyli powtórnie w celu dokonania kradzieży jeszcze 2 pozostałych kuropatw, poszkodowany jednego chłopca zatrzymał, drugi zaś zbiegł. Sprawcami kradzieży okazali się: Perliński Zygmunt (ul. św. Rocha 4) i Bebel (ul. św. Jana).

— **Kradzież mieszkaniowa.** Spalikowi Władysławowi (ul. Najśw. Marji Panny 36) skradziono z mieszkania zapomocą dobranego klucza: garderobę, bieliznę, zegarek i różne dokumenty, łącznej wartości 216 zł.

— **Pojechał w świat bez dolarów.** Federbusz Hersz, zam. w majątku Żórawice, powiat Rawa Ruska, zameldował na posterunku kolejowym, że w czasie wsiadania do pociągu na stacji w Częstochowie skradziono mu z kieszeni portfel, zawierający 85 dol. amer., 40 zł. i różne notatki.

— **Rozbiegane konie wpadły na budkę dróżnika.** W dniu 27 bm. w czasie dzwonienia na cmentarzu Ku le podczas pogrzebu, spłoszyły się konie 7 p. a. l., którymi powoził żołnierz i poczęły biec razem z wozem, przyczem wpadły na budkę przejazdowego i jeden z koni doznał złamania nogi.

— **Złodziejki z Będzina na gościnnych występach.** W dniu 27 bm. w sklepie Cholewickiego (ul. Najśw. Marji Panny 23) zostały zatrzymane dwie szopenfeldziarki Pitułowa Marja i Brożek Józefa, zam. w Będzinie, które dokonały kradzieży 20 metrów wełny, wartości 120 zł.

— **Nagły zgon na ulicy.** Kobietą, która zmarła nagle na ul. Warszawskiej, jak wykazało dochodzenie śledcze, nazywa się Marja Leletko, zam. we wsi Wyczerpy Dolne, gminy Grabówka.

Do naszych czytelników.

Wkrótce upłynie dwa miesiące od chwili ukazania się „Ilustrowanego Expresu Częstochowskiego"— Społeczeństwo miejscowe miało więc możność zapoznania się z naszem pismem i należytego ocenienia naszej pracy. Wszyscy już wiedzą, że:

1) „Il. Expres Częstochowski" ma szybkie informacje telegraficzne i telefoniczne ze stolicy, z całej Polski i z zagranicy, korzysta bowiem z usług PAT.-a, „Centropresu", agencji pomorskiej i oprócz tego posiada własnego korespondenta w Warszawie.

2) „Il. Expres Częstochowski" jest jedynem pismem, które ma własnych stałych korespondentów we wszystkich większych miastach woj. kieleckiego, a mianowicie: w Kielcach, w Radomiu, w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie, w Zawierciu, w Olkuszu i w Myszkowie; w innych miejscowościach posiadamy korespondentów przygodnych, którzy nas informują o wszystkich ważniejszych wydarzeniach telefonicznie lub listownie.

Posiadamy również własnych korespondentów w Katowicach i Radomsku.

3) „Il. Expres Częstochowski" jest redagowany żywo, interesująco. Sprawy miejscowe traktuje rzeczowo i szeroko je omawia bezstronnie.

4) „Il. Expres Częstochowski" zamieszcza bezwzględnie najlepsze ilustracje, zarówno miejscowe, jak i zamiejscowe.

5) Na czele redakcji stoi długoletni kierownik „Gońca Częstochowskiego" p. Jan Barylski, mając jako zastępcę jednego z najlepszych dziennikarzy prowincjonalnych p. Marjana Szkontera.

6) Artykuły „Il. Expresu Częstochowskiego" wychodzą z pod piór wytrawnych publicystów miejscowych i zamiejscowych, wśród których są posłowie sejmowi i znani działacze BBWR.

Sądzimy, że te wszystkie zalety największego dziennika na terenie województwa będą należycie ocenione przez społeczeństwo i że z dn. 1 października ilość naszych abonentów znakomicie się powiększy, co pozwoli nam wprowadzić dalsze ulepszenia, które wysuną „Il. Expres Częstochowski" na czoło całej prasy prowincjonalnej polskiej.

Prenumeratę zamawiać można osobiście lub telefonicznie w administracji: ul. Panny Marji 41, telefon 12.

Cenne wykopaliska
pod Strzemieszycami.

DELEGACI KRAKOWSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI BADAJĄ GROBOWCE I URNY.

Jak to już donosiliśmy, w czasie wybierania piasku pod Strzemieszycami na podsadzkę dla kopalni Reden w Dąbrowie natrafiono na grobowiec, w którym znaleziono urnę i szkielet człowieka. W parę dni później znów odkopano kości ludzkie, a ostatnio w grobowcu t. zw. skrzynkowym znaleziono szkielet ludzki i dużą urnę.

Z polecenia dyrekcji kopalni wy kopaliska te zabezpieczono i jednocześnie zawiadomiono krakowską akademję umiejętności, aby zechciała przysłać na miejsce swego delegata.

W dniu wczorajszym przybył do Dąbrowy delegat akademji profesor archeologji uniwersytetu krakowskiego dr. Łoziński wraz z asystentem swym dr. Jarugą.

Już po powierzchownych oględzinach wykopalisk na miejscu prof. Łoziński orzekł, że do odkrycia tego przywiązuje dużą wagę i że niewątpliwie wykopaliska te przedstawiają cenną wartość.

Jednocześnie prowadzone pod osobistym kierunkiem prof. Łozińskiego dalsze poszukiwania doprowadziły do odkopania jeszcze jednego grobowca, w którym znajdowała się urna i dwa szkielety ludzkie. Odkopana ostatnio urna jest znacznie mniejsza od poprzednich. Wczoraj wieczorem prof. Łoziński odjechał do Krakowa, obiecując jednak powrócić do Strzemieszyc i prowadzić nadal pracę nad wykopaliskami.

Mieszkaniec grobu na cmentarzu w Gołonogu
okazał się umysłowo chorym

Przed kilku dniami donosiliśmy o zatrzymaniu bezrobotnego, stałego mieszkańca Kutna, niejakiego Pędzińskiego, który obrał sobie za mieszkanie grób rodziny Torbusów na cmentarzu w Gołonogu.

Pędziński całe dnie wałęsał się po Zagłębiu, na noc zaś wracał na cmentarz, by spokojnie przespać się w trumnie, z której uprzednio usunął części szkieletu ludzkiego.

Aresztowany Pędziński z całym spokojem, oświadczył policji, że do Zagłębia przybył w poszukiwaniu pracy, a nie mając dachu nad głową zamieszkał na cmentarzu. Jednocześnie dziwak ten stwierdził, że w grobie mieszkało mu się zupełnie dobrze, i wcale go nie raziło.

Pędziński przekazany został do dyspozycji sędziego śledczego, który go poddał powtórnemu badaniu, a jednocześnie widząc, że jest to człowiek nie spełna rozumu polecił go zbadać lekarzom.

Po zbadaniu, lekarze orzekli, że Pędziński jest rzeczywiście chory umysłowo, wobec czego sędzia śledczy polecił zwolnić go z aresztu.

— **Służący zabrał garderobę swemu panu.** W dniu 27 bm. zameldował Władysław Gawron, zam. przy ul. Senatorskiej nr. 7, że służący jego Okaj Stanisław skradł mu różną garderobę, wartości 179 zł. Okaja zatrzymano i skradzione rzeczy odebrano.

— **Schwytany na kradzieży gęsi.** Zatrzymany został Marjan Buszewski (Warszawska 55) za dokonanie na rynku kradzieży gęsi, wart. 5 zł. na szkodę Józefa Pasieki, zam. w Zagórzu, gm. Kamyk.

— **Skradzione rzeczy do odebrania.** W tut. wydziale śledczym znajdują się do odebrania łyżki i w II komisarjacie koszyk z różnemi rzeczami, które to rzeczy można otrzymać w godzinach urzędowych.

— **Celnie wystrzelił!** W dniu 26 bm. o godzinie 12-ej Jan Wypchlak, zam. we wsi Malice, gminy Dźbów, manipulując nielegalnie posiadanym rewolwerem, spowodował wystrzał, raniąc się w dłoń lewej ręki.

— **Pożar domu mieszkalnego w Kłobucku.** W dniu 23 bm. o godz. 12 wskutek zapalenia się sadzy w kominie spalił się dom mieszkalny, wart. 900 zł. Kazimierzowi Mazurkiewiczowi, zam. w Kłobucku.

Z KIELC.

(k) **Strzał do rowerzysty.** Ciuroń Walerjan (cygan), zam. w Chrobrzu, pow. pińczowskiego, zameldował ,iż gdy przejeżdżał na rowerze z Chrobrza do Skalmierza, w pobliżu wsi Dębiany spotkał nieznanego mu mężczyznę, który okrzykiem usiłował go zatrzymać, a gdy Ciuruń wezwania tego nie usłuchał i jechał dalej, wówczas osobnik ten dał za nim strzał z broni palnej, nie raniąc go jednak.

(k) **Rabunek w lesie.** Miernik Florentyny, zam. we wsi Jeziorko, gm. Słupia Nowa, pow. kieleckiego, zameldowała na posterunku p .p. w Suchedniowie, że gdy przechodziła przez las pomiędzy wsiami Wzdółem a Miechowem, zatrzymał ją nieznany osobnik, który zabrał jej przemocą pantofle damskie i chustkę, ogólnej wart. 20 zł., poczem zbiegł do lasu .

(k) **Strzał do weselników.** Nieznany osobnik, ukryty w łubinie przydrożnym na polu pod wsią Napęków, gm. Bieliny, pow. kieleckiego, strzelił do powracających z wesela w Napękowie do Cisowa furmanką uczestników wesela, raniąc śrutem w czoło Bednarskiego Kazimierza, mieszkańca wsi Cisów, którego odwieziono do szpitala w Kielcach

(k) **Spłonął młyn wodny i tartak.** Onegdaj we wsi Poręby, gm. Oleszno, pow. włoszczowskiego, wybuchł pożar, który strawił młyn wodny drewniany, tartak jednogatrowy, młockarnię, sieczkarnię, warsztat stolarski wraz z narzędziami i stodołę wraz ze zbożem.

Poszkodowany Jan Maszczyński, oblicza straty na 26.705 zł.

Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić.

Miljon zł. pożyczki
na połączenia kanalizacyjno-wodociągowe
otrzymają właściciele nieruchomości m. Kielc.

BZDURY PÓŁTYGODNIÓWEK KIELECKICH O BUDOWIE GAZOWNI W KIELCACH. — GAZ PRODUKOWAĆ BĘDZIE KAŻDY OBYWATEL KIELC Z MASZYNKI DOSTARCZONEJ Z „LUDWIKOWA".

„Expres Zagłębia" donosi:

Niedawno donosiliśmy o zastosowaniu przez magistrat przymusu połączeń kanalizacyno - wodociągowych. Właściciele nieruchomości, których domy nie zostały jeszcze połączone z siecią kanalizacyjno - wodociągową miejską i nie korzystają z wody, muszą od dn. 16 września br. opłacać po zł. 1.44 miesięcznie za wodę od każdego lokatora.

Zarządzenie to, wywołało wśród właścicieli nieruchomości wzmożony ruch, który odczuły przedsiębiorstwa kanalizacyjno - wodociągowe w mieście oraz niezadowolenie i utyskiwanie na magistrat za zastosowanie tak daleko idących represyj. Magistrat, rozumiejąc w chwili obecnej ciężkie położenie kamieniczników i chcąc ulżyć ich doli, postanowił przeznaczyć miljon złotych, który w najbliższych dniach otrzyma od elektrowni z tytułu przedłużenia prawa ewentualnego wykupu — na pożyczkę dla właścicieli nieruchomości, która zużyta będzie całkowicie na połączenia kanalizacyjno - wodociągowe.

Sprawa ta, będzie jeszcze tematem obrad rady miejskiej, która zwołana zostanie w najbliższych dniach.

* * *

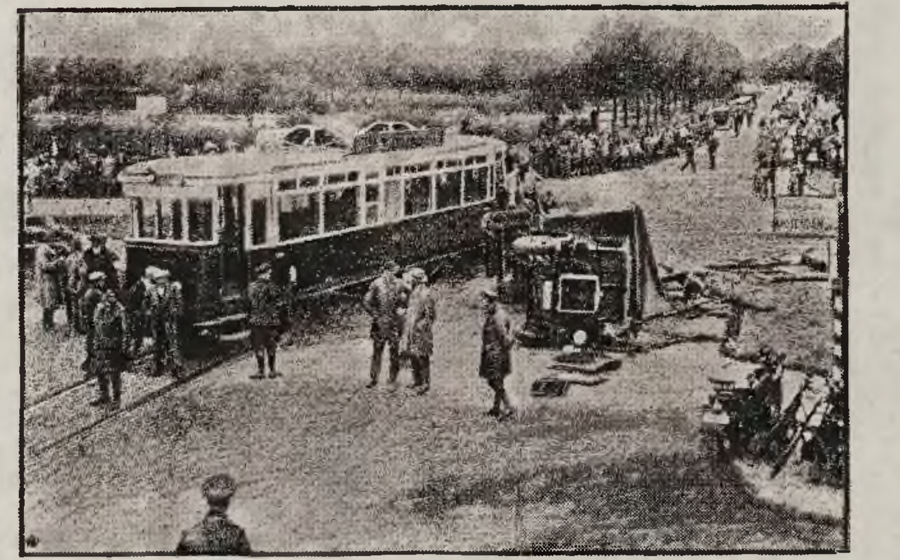
Rewelacje jakie ukazały się na łamach półtygodniówek kieleckich o mającej powstać wkrótce gazowni w Kielcach, okazały się wierutnem kłamstwem.

Pisma w zdecydowanej formie podały, że już w najbliższych dniach nastąpi realizacja budowy gazowni, a z gazu korzystać będą mieszkańcy jeszcze w bieżącym roku. Jedno z pism podało nawet, że gazownię buduję magistrat za miljon złotych, otrzymany od elektrowni, gdy tymczasem miljon nie wpłynął jeszcze do kasy miejskiej i ma już inne przeznaczenie.

Obecnie ze sfer przemysłowych, dobrze poinformowanych, uzyskaliśmy informacje co do rzekomej budowy gazowni, które jednocześnie dyskredytują stanowisko półtygodniówek kieleckich w oczach miejscowego społeczeństwa.

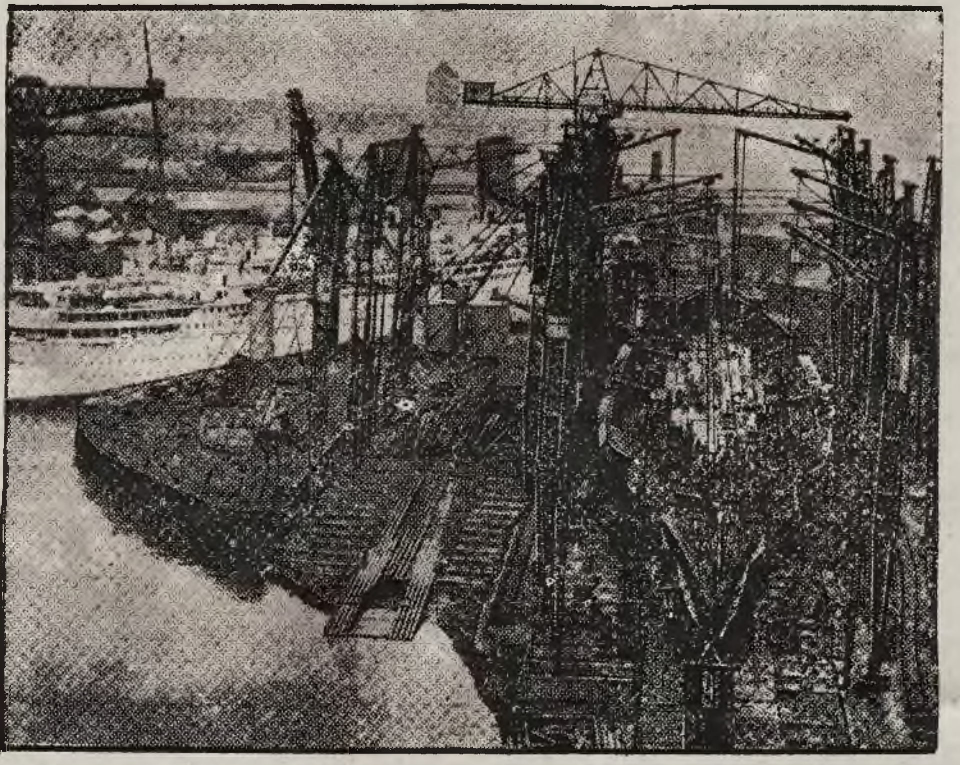
Z uzyskanych przez nas informacyj wynika, że w najbliższych tygodniach fabryka „Ludwików" w Kielcach, ma zamiar wypuścić na rynek maszynki spirytusowe wytwarzające gaz do gotowania. Gaz ten widocznie, tak bardzo podziałał na jednego z wydawców, że na łamach swego pisma wybudował gazownię za pieniądze tow. belgijskiego przez magistrat.

STRASZNA KATASTROFA AUTOBUSOWA W HOLANDJI.



Wskutek brawurowej jazdy autobusu z wycieczkowiczami z nad Renu, autobus wpadł koło Amsterdamu na podmiejską kolejkę elektryczną, rozbijając się doszczętnie. Zdjęcie z tragicznego wypadku, w którym postradało życie dwie osoby, pozostałe zaś w ilości 26-ciu zostały ciężko ranne — widzimy na ilustracji.

NAPRAWA OKRĘTÓW



w dokach nie jest rzeczą łatwą. Wymaga skomplikowanych pomocy technicznych.

ZGON TWÓRCY DRAPACZÓW NIEBA.



W Nowym Jorku zmarł inż. Artur Kartin, twórca drapaczów nieba, które widzimy na ilustracji.

WYBUCH W ŁODZI POWODNEJ



Po wstrząsającej katastrofie francuskiej łodzi podwodnej „Prometeusz" która wraz z 60 marynarzami spoczęła na dnie oceanu, nastąpił 3 dni temu wybuch na bratniej łodzi „Prometeusza" — „Perseuszu". Dwu ludzi zostało zabitych oraz 30 ciężko rannych.

Tydzień strzelecki w Częstochowie.

Komunikat sekcji strzeleckiej.

W dniu onegdajszym inspektor armji generał Rydz-Śmigły zaszczycił swym czynnym udziałem zawodników na strzelnicy pawilonu oficerskiego.

Zestawienie wyników na dzień 26 i 27 9. 1932 r.

Wyniki o tytuł mistrza miasta Częstochowy: a) wojskowi służby czynnej: 1) ppor. Dzięciołowski Stanisław 48 pkt., 2) insp. arm. gen. Rydz-Śmigły Edward 47 pkt., ppłk. Sękara Franciszek 47 p.

b) cywilni pp.: Wróbel Zdzisław (związek strzelecki) 46 pkt., Orzeł Zbigniew (związek strzelecki) 46 p., Stępowski Mieczysław 45 p., Nanys Juljan 45 pkt., Salamon Kazimierz, Strzyżewski Juljan, Robakowski Leon po 44 pkt.

Wyniki o tytuł mistrzyni miasta Częstochowy: pp. Winiarska Marja 39 pkt., Terlecka Antonina 38 pkt., Leszczyńska Marja 37 pkt., Reterska Jadwiga 36 pkt., Barnertowa Adelajda 35 pkt.

Wyniki o tytuł mistrza szkół: pp. Perkowski Stefan 47 pkt., Lis Wiktor 45 pkt. Polusiński Jerzy 41 pkt., Wizental Romuald 40 pkt., Cmura Zygmuś (11 lat szk. Nr. 19) 31 pkt.

Zrzeszenia bez poważniejszych zmian, z tem, że do strzelań dołączył się klub sportowy „Victoria".

Grono ofiarodawców nagród powiększył p. Senior w imieniu fabryki „Warta".

Dzień dzisiejszy wykazał znacznie większe zainteresowanie publiczności zawodami w porównaniu do dnia poprzedniego.

W sprzeczce o tancerkę

14-LETNI TANCERZ LASKĄ ZABIŁ KOLEGĘ. KRWAWA ZABAWA W KORCZYNIE, POW. KIELECKIEGO.

Onegdaj na zabawie tanecznej w Korczynie, pow. kieleckiego, wynikła sprzeczka o dziewczynę, pomiędzy Józefem Grzybowskim, lat 14 i Stanisławem Walachem, lat 18 z Korczyna.

Sprzeczka zamieniła się wkrótce w krwawą bójkę, podczas której Grzybowski uderzył dwukrotnie laską w czoło Walacha tak, że ten dnia następnego nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Grzybowskiego aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

—oOo—

HUMOR

DZIESIĘCIORO PRZYKAZAŃ DLA PŁATNIKÓW PODATKOWYCH.

1. Pamiętaj postarać się zawczasu o żonę, abyś miał na kogo graty zapisać.
2. Bądź uprzedzający względem komornika, czyli uprzedź go w sprzedawaniu twego urządzenia.
3. Nie zapomnij poprosić znajomych o przyjęcie twego radja, gramofonu, maszyny i t. d.
4. Nie chowaj się w domu z papierosem, bo dym cię może łatwo zdradzić.
5. W zimie nie zapomnij ukryć się wraz z kapeluszem, futrem i kaloszami.
6. Mieszkaj na parterze. w mieszkaniu z dwoma wejściami.
7. Pamiętaj, że z pod wieszaka, łóżka, kanapy i zza parawanu może być widać twoje nogi.
8. Pamiętaj, że komornik jest twoim bliźnim, że nad nim ma opiekę policja, i że go bić nie wypada.
9. Pamiętaj, że po licytacji nie opłaca się wieszać.
10. Najlepiej zapomnij się urodzić w dzisiejszych czasach.

TAKŻE ZACZĄŁ OD ZAPAŁEK.

Moryc jest sprzedawcą ulicznym, ale bardzo źle mu się powodzi. Pewien przyjaciel radził mu sprzedawać zapałki, na których może nieźle zarabiać. Ale Moryc na to: „Widzisz, chcę zostać uczciwym człowiekiem. Kreuger także zaczął od zapałek"...

PRAKTYCZNA MAŁŻONKA.

— Moja żona nie pyta się mnie nigdy, gdzie idę!

— To nadzwyczajne!

— Tak, poprostu idzie wszędzie ze mną.

NASZE DZIECI.

— No, Jasiu, ale twoja mama zmartwi się porządnie, gdy zobaczy twoje złe świadectwo — powiada wujcio do swego siostrzeńca.

— Tak, to prawda — wzdycha Jasio. — A możebyśmy tak mamusi kupili nowy kapelusz?

DOBRA RADA.

— Radzę panu palić przy pracy. To uspakaja nerwy!

— Wykluczone! jestem nurkiem!

LOKATOR.

— Kiedy mam pana rano budzić?

— Jeśli leżę w łóżku, nigdy. Jeśli leżę w bramie, zaraz.

WYTRZEŹWIAŁA.

— Czy pani przyjaciółka jest wciąż w pogoni za idealnym mężem?

— Owszem, tylko obecnie skreśliła „idealny".

MĄŻ ZA MILJONY.

Powieść.

45.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Juljusz Claude w czasie nieprzytomności Henryki Dauray, córki miljonera, zniewolił ją po pijanemu w willi „Jaworowej“ pod Paryżem.

Magdalena Gallier odnajduje swego kochanka Juljusza hrabiego de Lucenay vel Merciera albo Brissona, utrzymującego się z gry w karty.

Młody hrabia – utracjusz i uwodziciel chce się pozbyć owocu miłości i dusi Magdalenę poduszką w ustronnem mieszkaniu, przylegającem do cmentarza. Sądząc, że Magdalena nie żyje, zakopuje dziecko, które dopiero przyszło na świat na cmentarzu pod osłoną ciemności.

Był jednak świadek tej zbrodni: Juljusz Claude, siedząc w domu po drugiej stronie cmentarza przy zwłokach zmarłej matki, widział popełnioną zbrodnię. Śledził nawet zbrodniarza. Policja wytoczyła Magdalenie proces o dzieciobójstwo. Juljusz Claude znalazł się w sądzie.

Po mowie prokuratora i obrońcy Magdalena została uniewinniona, a Juljusz Mercier skazany zaocznie na 20 lat więzienia.

Claude wzruszony przejściami nieszczęśliwej kobiety, pozbawionej dachu nad głową, chce jej wyjawić tajemnicę upiornej nocy i proponuje Magdalenie zamieszkanie w domu nieboszczki matki.

Magdalena przyjęła propozycję Juljusza. Zastanawiała się tylko co skłoniło Claudea do zajęcia się jej osobą.

Wydał jej się jednak uczciwy...

W mieszkaniu Claude pokazuje Magdalenie przez okno miejsce, gdzie Mercier zakopał dziecko. Magdalena rozpacza i z łkaniem opowiada Juljuszowi historję swego życia.

Późną nocą Claude opuszcza Magdalenę.

Claude obiecał przyjść nazajutrz. Magdalena po przespanej nocy, rano udała się na miasto i obszedłszy pracownie znalazła pracę.

W domu czekała ją niespodzianka: maszyna do szycia.

W willi „Jaworowej“ wszyscy są zaniepokojeni chorobą Henryki Dauray. Jedynie pokojówka Anusia zdaje się domyślać przyczyny niedomagań Henryki.

Zrozpaczony bankier wyjeżdża do Paryża po dr. Lamarre, narzeczonego córki. Wracają obaj pośpiesznie do willi „Jaworowej“.

Dr. Lamarre przystąpił do badania Henryki. Objawy choroby, jak i odpowiedzi Henryki na stawiane pytania, nasuwają dr. Lamarre, okropne przypuszczenie.

Przypuszczenie to przeradza się w pewność i dr. Lamarre postanawia straszną prawdę powiedzieć panu Dauray. W tym celu wyprowadza go do gabinetu, a sprawdziwszy czy kto nie słyszy rozmowy, przystępuje do wstępnej indagacji.

Po tych pytaniach p. Dauray staje się coraz bardziej zdenerwowany.

Dr. Lamarre wyjawia wreszcie bankierowi straszną prawdę. Henryka jest w odmiennym stanie od czterech miesięcy. Prawda ta jest strasznym ciosem dla p. Dauraya, który w rozpaczy chce biec i zabić Hnrykę.

Po perswazjach dr. Lamarre idzie wraz z nim, aby się dowiedzieć od Henryki nazwisko uwodziciela. Henryka tymczasem wystraszona zachowaniem się obu panów ubiera się i wstaje z łóżka, mimo uwag matki.

Suknie Henryki są jakby przyciasne.. Zwraca na to Henryka uwagę matce. W tej chwili weszli obaj panowie. P. Dauray wzburzony zbliża się do córki i każe jej się kajać na kolanach.

Henryka z bezładnych słów ojca dowiaduje się strasznej prawdy... Na wizerunek Chrystusa przysięga, że jest niewinna, że raczej stała się zbrodnia, bo ona jest czysta i o niczem niewie.

Dr. Lamarre uspokoiwszy się wypytuje Henrykę o wypadki z przed 4 miesięcy.

Henryka opowiada mu o dziwnym śnie, który trwał 4 godziny, co może potwierdzić pokojówka i tajemniczych śladach obuwia na balkonie.

Po zbadaniu Anusi obaj panowie wezwali ogrodnika.

I ogrodnik przypomina sobie pewne ślady stóp na murawie i jakiegoś osobnika, który go wypytywał o mieszkańców willi.

Po odejściu ogrodnika dr. Lamarre dochodzi do wniosku, że tylko małżeństwo uratuje honor Henryki i domu.

Wyłącza siebie, jako męża, gdyż do takiej ofiary nie byłby zdolny.

Po przyjściu pani Dauray Jerzy Lamarre proponuje, aby wyszukać męża Henryce z gazety, przy pomocy ogłoszeń.

Dr. Lamarre daje państwu Dauray adres jednej z agencyj matrymonjalnych, którą prowadzi pani Chalamet.

Pan Dauray wyjeżdża do Paryża wraz z dr. Lamarre i udają się do agencji. Przyjmuje ich p. Chalamet i pyta o przyczynę wizyty.

W toku rozmowy p. Dauray wyjaśnia cel przybycia.

P. Chalamet obiecała się zająć gorliwie wyszukaniem przyszłego męża dla Henryki, tembardziej, że p. Dauray obiecał wypłacić w dzień ślubu 3 miljony posagu.

Odpowiednie ogłoszenie ukazało się nazajutrz w czterech poczytnych dziennikach paryskich.

Juljusz de Lucenay tymczasem chodził po dawnemu do domów gry, grając z wyjątkowem szczęściem.

Wygrawszy większą sumę Juljusz wyjechał do Monte Carlo, by tam spróbować szczęścia.

Przez kilka wieczorów wygrywa i lokuje w kieszeni około 100 tys. franków.

Ale przyszła zła passa. De Lucenay zostawia przy zielonym stoliku wszystkie pieniądze. Zostaje mu zaledwie na uregulowanie rachunku w hotelu

Postanawia pod wpływem rozgoryczenia popełnić samobójstwo. Przy kolacji przypadkowo wpadł mu w ręce dziennik z ogłoszeniem p. Chalamet. — Trzy miljony posagu! — gra warta świeczki.

Nazajutrz już Juljusz udaje się do Paryża.

Po przybyciu do stolicy udał się do p. Chalamet.

Dr. Lamarre rozstając się z p. Dauray przysiągł sobie odnalezienie nikczemnika, który zbeszcześcił Henrykę.

Magdalena Gallier zaś na swoją rękę szukała Merciera.

Claude często zastawał ją we łzach i pocieszał. Opowiedział jej pewnego razu, że i on również szuka nieznanego mu ojca, który uwiódł jego matkę.

— A ja nie myślę poddać się rezygnacji i nie poddam się nigdy! Umrę pod ciężarem pracy i mego zadania, lecz nie uznam się zwyciężoną! Ach, tak, pieniądze! Gdybym je posiadała... gdybym mogła poświęcić dni i noce na przetrząsanie Paryża, kawiarni, restauracyj, domów gry—przysięgam, że odszukałabym wkrótce Merciera... Ach, jakżebym się zemściła wtedy! Ach, z jakąż radością oddawałabym go w ręce sprawiedliwości, z jaką rozkoszą patrzałabym na jego głowę staczającą się do stóp gilotyny!

Masz pan do pomszczenia swą matkę i zrzekasz się... Jesteś pan człowiekiem słabym!... Każda zbrodnia powinna być ukarana! Ja pomścić mam siebie i moje dziecko... i tego celu życia nie wyrzeknę się nigdy!

Słowa Magdaleny ugodziły Juljusza w serce, gdyż wiedział, że i on zasłużył na karę.

— Jeżeli zbrodniarz żałuje — odrzekł — można mu przebaczyć.

— Ani zapomnieć, ani przebaczyć! — zawołała Magdalena. — Mścić się i ukarać!

Głos młodej kobiety dźwięczał, ogień tryskał z jej oczu.

Juljusz pochylił głowę; zdawało mu się, że głos ten objawiał mu wyrok potępienia.

— Zdarzają się dni — ciągnęła Magdalena dalej — w które pożądam śmierci, by uciec przed kiełkującą w mej duszy i mózgu straszną myślą... Pieniędzy! pieniędzy mi potrzeba do zemsty! I gdybym chciała, miałabym je!

Claude spojrzał na Magdalenę zdziwiony. Nigdy nie mówiła do niego w ten sposób, nigdy nie przemawiała głosem tak gwałtownym, syczącym.

— Miałabyś je pani? — zapytał.

— Tak... nawet bardzo wiele.

— A to jakim sposobem?

— Przed kilkoma dniami, gdy odnosiłam robotę, widziałam odkryty powóz zaprzężony w przepyszne konie... Konie, uprząż, liberja, wszystko błyszczało się i pociągało oko. W powozie tym siedziała kobieta ubrana w jasną suknię i połyskująca od drogich kamieni. Przyglądano się jej, podziwiano. A jednak nie była piękną, na twarzy jej malowała się złośliwość i bezczelność. Słyszałam przechodniów opowiadających sobie: „To słynna Gabri... Wiesz, ta, Gabrjela Stellini... Rujnuje mężczyzn na poczekaniu... Ma pałac w Paryżu, dom na wsi, kupy brylantów... dziesięć koni, dziesięciu lokajów... i grubą rentę od kapitału. Ach, ona umie żyć!“ I ci, którzy to mówili, kłaniali się jej. Ja więcej jestem od niej warta... jestem młodsza, nie mam twarzy umalowanej... i gdybym się sprzedała jak ona, miałabym tyleż co ona pieniędzy, mogłabym przedsięwziąć poszukiwania, na które dzisiaj nie dozwala mi nędza... mogłabym się zemścić. I od tej chwili, gdy ją zobaczyłam, nawiedza mię myśl sprzedania się!

— Pani tego nie uczynisz! — zawołał Juljusz żywo.

— Dlaczegóż nie, skoro tyle innych kobiet to czyni?

— Ale są to kobiety upadłe!

— Czyż to przeszkadza by się im kłaniano?

— Kłaniają się im, lecz pogardzają.

— Kochają je tak, że aż się rujnują.

— Pójść za ich przykładem byłoby to zbyt drogo kupić zemstę!

— Czyż pan przypuszczasz że mnie szanują więcej aniżeli tamte? Ja również jestem kobietą upadłą! Opuściłam moją matkę i poszłam za człowiekiem, który mi przysięgał, że mnie kochał i nie byłam jego żoną lecz kochanką... Miałam serce, to prawda, a tamte kobiety go nie mają... kochałam, gdy one cenią tylko pieniądze! Lecz któż będzie na to zważał? W opinji świata stoję narówni z tamtemi, i nawet niżej, gdyż one są bogate, a ja jestem biedną!

— Ale pani ma sumienie!

— To jest, że na pogardę publiczną odpowiadam szacunkiem dla samej siebie! — odparła Magdalena szydersko. — Tamte kobiety mają pieniądze, co warte jest więcej niż wszystko inne, bo one dają siłę! Ach, nie mówmy o tem... — dodała nieszczęśliwa kobieta, wybuchając łkaniem — gdyż czuję, że dostaję pomieszania zmysłów!

Ukryła twarz w dłonie i płakała.

— Niech pani odpędzi od siebie te złe myśli — szepnął Juljusz pochylony nad nią. — Jesteś pani uboga, i zostań nadal taką! Tem gorzej dla tych, którzy nie szanują pani!.. Pani nic nie potrzebujesz sobie przebaczać. Wzbudzasz litość, nie staraj się, by tobą pogardzano...

— Więc nie mam prawa pomścić mego dziecka? — zapytała podnosząc głowę.

— Nikt nie odmawia pani tego prawa.

— A więc ponieważ nędza jest bezsilnością, więc mam prawo pragnąć bogactwa!

— Niech pani się uspokoi... więcej odwagi — rzekł podając jej rękę na pożegnanie.

Słowa Magdaleny wywarły na Juljuszu głębokie i bolesne wrażenie. Przypomniały mu one jego własnę zbrodnię i ostatnie słowa konającej matki. Wrócił do swego mieszkania wzburzony, rozgorączkowany.

Zdjął ze ściany zawieszoną nad łóżkiem oprawioną w czerwony aksamit fotografję Henryki, wpatrywał się w nią długo i szeptał:

— I ty zapewne przeklinasz nieznanego zbrodniarza... i ty także domagasz się zapewne zemsty... Ach, przebacz mi! przebacz!...

Usnął dopiero nad ranem i obudził się o godzinie dziesiątej.

— Nie pójdę dziś do roboty — rzekł do siebie — nie potrafiłbym pracować... Udam się do Chennevieres... może dziś będę szczęśliwy, może zobaczę ją choć z daleka. Ubrał się pośpiesznie, zjadł śniadanie i pojechał do Chennevieres.

Na godzinę przed nim w tym samym kierunku zwrócił się i doktór Lamarre na poszukiwania.

Młody lekarz wysiadł na stacji Varennes, przebył most i postępując drogą nadbrzeżną przybył pod taras parku willi jaworowej.

— Rzeczywiście... wdrapać się bardzo łatwo — myślał, oglądając mur — widocznie tędy musiał wejść do parku. Ale ponieważ nie mam żadnych wskazówek faktycznych, chodzi więc o to, by logicznie odtworzyć scenę i kolej wypadków... Wiem, że było już po pierwszej po północy, gdy Henryka udała się do swego pokoju... Zmieniła ubranie i podpisała kilka fotografij, nakoniec potrzeba było sporo czasu, aby aromat kwiatów mógł podziałać na nią i wywołać odurzenie... A więc nie mogła stracić przytomności przed godziną drugą... z czego znów wynika, że zbrodnia musiała być dokonaną już po drugiej. Czy zbrodniarz ukryty był w parku i czatował na sen przewidziany? Nie, gdyż nie mógł wiedzieć, co się dzieje w pokoju... nie wiedział, czy kwiaty zostały wieczorem wyniesione... nie wiedział, że drzwi oszklone były otwarte... musiał więc wejść bez uprzedniego obmyślenia zbrodni. Popchnęły go do niej okoliczności. Lecz skąd przyszedł? Czy znał już przedtem swą ofiarę? Czy usiłował ją później zobaczyć?

Jerzy zadawał sobie te pytania, przechadzając się pod tarasem. Nagle przyszła mu do głowy myśl. Przypomniał sobie młodego człowieka, o którym opowiadał ogrodnik.

c. d. n.

WSZYSCY W NIEDZIELĘ NA LOTNISKO W KUCELINIE

Jeśli chcesz, by Twoje podanie szybko i pomyślnie zostało załatwione — wygrać proces — zasięgnąć porady prawnej, udaj się do Biura

„POMOC PRAWNA"

RADOMSKO, ul. Żeromskiego 9, gdzie pracują fachowe siły z uniwersyteckiem wykształceniem prawniczem.

BIURO

„OBRONA"

Częstochowa, Aleja Wolności Nr. 27.

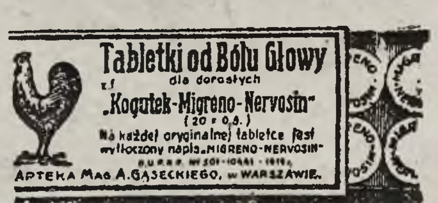
Załatwia wszelkiego rodzaju sprawy: Pisze prośby, rekursy, zażalenia, apelacje i odwołania do wszelkich Urzędów Państwowych, Samorządowych, Szkolnych, Wojskowych i t. p.

Specjalność: Sprawy Sądowe i Skarbowe oraz obrońca do spraw Administracyjno - Urzędowych.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno - Nervosin" należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem" „Migreno - Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO - NERVOSIN", w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek „Kogutek - Migreno - Nervosin" w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego.

DEBLESSEFON

DEBLESSEFON

Zwiedzajcie wystawę Rzemieślniczo Przemysłową i oglądajcie nasze przebojowe eksponaty radjowe.

Radjo Królem wszystkich odbiorników jest „Deblessefon".

Deblessefon jest szczytem udoskonaleń radjotechnicznych i przebojem sezonu radjowego 1933

Deblessefon przewyższył doskonałością i jakością wszystkie odbiorniki zagraniczne

Deblessefon uruchamia się jednem naciśnięciem guzika, a długość fal automatycznie oznaczają kolorowe światła

Deblessefon posiada wszystkie udoskonalenia jak gwiazdka na adapter gramofonowy, mikrofony i można odbierać audycję bez anteny — poleca

Śląska wytwórnia Precyzyjnych odbiorników

„DEBLESSEFON"

KATOWICE, ulica Marszałka Piłsudskiego 27.

Dźwiękowe Kino - Teatr „NOWOŚCI" Panny Marji 12.

Po wielkich sukcesach na zagranicznych ekranach. Nareszcie i Częstochowa ma sposobność podziwiać i zachwycać się najcudowniejszem filmem dźwiękowym Foxa produkcji 1932/33 r.

BŁĘKITNA RAPSODJA

(DELICIOUS)

Wspaniałe arcydzieło dźwiękowe z olśniewającą wystawą i piękną muzyką W rolach głównych najrozkoszniejsza para nierozłącznych aktorów: **JANET GAYNOR i CHARLES FARREL.**

Nadprogram: DŹWIĘKOWY TYGODNIK FOXA.

Specjalne zdjęcia dla FOXA z cyklu **„NA SZEROKIM ŚWIECIE".** Film ten ze względu na artystyczne wykonanie został przez cenzurę M. S. W. dla młodzieży dozwolony. **Ostatni seans o godz. 9.30.**

Dźwiękowe „GRAND — KINO"

Od środy 28 września 1932 r. i dni następne

BEN-HUR

w roli głównej RAMON NOWARRO.

NADPROGRAM NADPROGRAM

Dźwiękowy przegląd aktualności

DZWIĘKOWY TEATR „ODEON"

Najnowsze i najwspanialsze arcydzieło JOE MAY'A

JEJ EKSCELENCJA

MIŁOŚĆ

z nową gwiazdą Francji ANNĄ BELLĄ

Nadprogram: TYGODNIK DŹWIĘKOWY PARAMOUNTU.

Ceny miejsc zwykłe. — Szczegóły w afiszach.

Krzesło 49 groszy. Loża 99 groszy.

KINO „MUZA"

II Aleja Nr. 43.

I-szy PROGRAM Dziś i dni następne

„Człowiek o błękitnej duszy"

w roli głównej ZBYSZKO SAWAN.

II PROGRAM

„Znak na drzwiach"

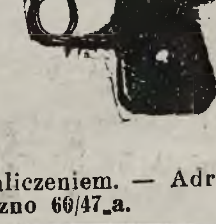
z NORMĄ TALMADGE.

Nadprogram: „PANI CHCE MIEĆ DZIECI".

KAŻDY BEZPŁATNIE OTRZYMA STR. BROWNING



Dz. U. P., 2341, 750 naboi, strzelający z naboi, bez zezwolenia, kto zamówi u nas zegarek ze złota francuskiego syst. „Ankier", niczem nie różniący się od prawdziwego 14 kar., za zł. 6.45 (zam. 30) z 10-letn. gwar., wyregulowany do minuty z wiecznem szkłem, 2 szt. 12.50, lep. gat. fant. 7.68, 10, 15. Ze świecącym cyferbl. i wskazówkami zł. 8.68, 12, 15. Kryty z trzema kopertami 11.95, 15, 17, 19.25. — Na rękę 9.95, 13, 20. — Dewizki 1, 2, 3, 5, — 500 naboi 3 zł. — Bez ryzyka — w razie niepodobania zwracamy pieniądze. Wysyłamy za zaliczeniem. — Adresować: Fabr. Zeg. „REGULATOR", Warszawa, Leszno 66/47 a.



WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwa

Esencja CHINOWO-CHMIELOWA' „Mydło CHINOWO-CHMIELOWE" z Kogutkiem.

Sprzedają apteki, składy apteczne

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

STUDENT humanistyki, rutynowany korepetytor przygotowuje do matury i wszystkich klas gimnazjum po cenach b. przystępnych. Specjalność polski, historja, łacina i francuski. Wiadomość: Biuro próśb A. Rogacza, ul. Dąbrowskiego 1, I piętro, w godz. od 9—2 ppoł. i 4—7 ppoł.

LEKCJI udziela b. nauczyciel gimnazjum. Pomoc w nauce, przygotowanie do egzaminów w zakresie gimnazjum. Łacina, matematyka, polski. Warunki przystępne. Waszyngtona 24 m. 4.

POSADY i PRACE

POTRZEBNY uczeń do zakładu fryzjerskiego na dogodnych warunkach. Ulica Mała Nr. 15, Józef Świbowski

POTRZEBNA ondulatorka od zaraz. Warunki dobre. Narutowicza 56, Szejnwald.

LOKALE

POKÓJ duży, komfortowo umeblowany, dla jednej lub dwuch osób z utrzymaniem lub bez do wynajęcia zaraz. Aleja Nr. 11 m. Nr. 3.

POKÓJ nadający się na biuro, z telefonem i maszyną do pisania, do wynajęcia. Wiadomość: ul. gen. Dąbrowskiego Nr. 11 m. 5.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia od 1 października. Wiadomość: ul. Dąbrowskiego Nr. 10 m. 2.

Kupno i sprzedaż.

PLAC niezabudowany 1370 m. kw. przy ul. Kazimierza do sprzedania po przystępnej cenie. Wiadomość: ul. 7 Kamienic 7 m. 5 u właściciela, w godz. od 10 — 1 ppoł. i 3—7 ppoł.

6 MORGÓW ziemi urodzajnej przy stacji Olsztyn w Joachimowie do sprzedania za 2500 zł. Zgłoszenia do adm. „Il. Expresu Cz." pod „Zaraz".

NA Ostatnim Groszu przy Towarowej ulicy obok Szkoły Powszechnej, place tanio do nabycia. Wiadomość Aleja nr. 11 m. nr. 3.

PLACE pod budowę do nabycia na nowozatwierdzonej przez magistrat ulicy, biegnącej od ul. Warszawskiej do Koszarowej. Wiadomość: Aleja Wolności Nr. 14.

Zgubione dokumenty

po 5 groszy za 1 wyraz.

ZGUBIONO książkę P. K. Ch. Nr. 66393 wyd. na imię Roman Kubczak.

ZGUBIONO kartę rowerową 1416, wydaną na imię Zygmunta Kosmulskiego.

ZGUBIONO książkę kasy chorych Nr. 78.439 na nazwisko Władysław Lida.

Matrymonjalne.

MŁODA, inteligentna, wykształcona panienka pozna kulturalnego pana na stanowisku Zgłoszenia z fotografjami, których nie zwracam, kierować do „Il. Expresu Częst." pod „Dyskrecja".

Różne

KAŻDA osoba stanu wolnego otrzyma bezzwrotną zapomogę poślubną 1000 — 3000 zł. Szczegóły wysyła Jan Medyński — Mysłowice.

NINIEJSZEM zawiadamiamy, iż został otwarty w Częstochowie oddział stow. esperantystów „Laboro - Praca" w Polsce. Zapisy odbywają się w tymczasowym lokalu przy ulicy Nadrzecznej 64, mieszk. M. Buchwaltera od godz. 8—10 wieczorem.

CZYTELNIA „Nowości" II Aleja Nr. 40 I piętro front, wypożycza bez kaucji ostatnie nowości beletrystyczne.

FOTOGRAFJE najlepiej udaną otrzymasz tylko w nowoczesnym zakładzie fotograficnym „Studjo", II Aleja 18. Tamże fotografje do legitymacyj i dowodów osobistych po cenach specjalnie zniżonych.

Wydawca WIKTOR MONSIORSKI. Druk. „Expres Zagłębia", Sosnowiec.